

sobota, 14.10.2023

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (15.10.2023).

Strój weselny

Znaczenie tej przypowieści łatwo odczytać jeśli uwzględnimy jej kontekst. Jest kolejną przypowieścią o Królestwie niebieskim i stanowi część dużej dysputy Jezusa z arcykapłanami i faryzeuszami na temat Jego misji i autorytetu (21, 23-46). W poprzedniej, o winnicy, Jezus dokonał streszczenia historii zbawienia.

Bóg otaczał Izraela szczególną troską i oczekiwał, że przyniesie ona owoc w postaci życia w wierności i sprawiedliwości. Od czasu do czasu posyłał proroków, ażeby przypominali ludowi czego Bóg od niego oczekuje, lecz ich misja spotykała się zawsze z odrzuceniem z ich strony. W końcu Bóg posłał własnego Syna, a oni „zabili Go rękami bezbożnych” (Dz 2, 23). W tym momencie Jezus wyjaśnia słuchającym Go arcykapłanom i starszym, że skoro Izrael systematycznie odrzucał Królestwo Boże, tak teraz zostanie ono przekazane innemu ludowi, tj. poganom (21, 43). Ta fraza daje nam klucz do odczytania naszej przypowieści, która w rzeczywistości powtarza przesłanie poprzedniej, tyle że za pomocą innego obrazu i w trochę innym odcieniu. Trzeba jednak jasno zaznaczyć: te dwie przypowieści wcale nie mówią jakoby Bóg odrzucił Izraela na rzecz Kościoła. Wystarczy przeczytać Rz 9-11, żeby odkryć coś zupełnie odwrotnego. Jezus, jeśli prowadzi trudny dialog z Izraelem, to dlatego, aby wezwać Swoją lud do pokuty i aby w końcu zostać przez ten lud przyjętym. Z drugiej strony, również poganie, którzy stali się nowymi zaproszonymi, są narażeni na ryzyko, że mogą być wyrzuceni na zewnątrz Królestwa, jeśli nie przyobleką się w strój weselny.

Lectio

w. 1. Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu.

Przypowieści, które Jezus skierowywał do swoich słuchaczy (arcykapłanów i rabinów) mówiły o nich samych. Z drugiej strony jako opowiadający mówił o Sobie. Emocje często zaciemniają zdrowy ogląd rzeczywistość i bardzo utrudniają dobre rozeznanie. Napięcie, które już od dawna narastało między Jezusem a przywódcami duchowymi i politycznymi Izraela sięgało w tym momencie prawie zenitu. Przypowieść, mówiąca co prawda o kimś trzecim, ale osadzona w sytuacji opisującej kształt wzajemnych relacji międzyludzkich, dawała szansę uwolnienia się od emocjonalnego zacietrzewienia i stanięcia ponad i otwarcia się na Bożą perspektywę. Nawrócenie zawsze zaczyna się od przemiany myślenia (Rz 12, 1-3). Jezus do końca nie traci nadziei na nawrócenie przywódców, którzy mając z ustanowienia Boga autorytet, mieli wielki wpływ na serca i umysły pospolitego ludu i jego relacje do Boga. (Później się okaże, że właśnie oni, przekupiwszy strażę grobu Jezusa, doprowadzili do rozejścia się pogłoski, iż On nie zmartwychwstał, tylko Jego Ciało wykradli Jego uczniowie (Mt 28, 15). Walka Jezusa o serca i umysły przywódców nie była bezowocna - Nikodem i Józef z Arymatei są jej konkretnym owocem. Bóg nigdy nie rezygnuje z człowieka: posłał swego Syna, by świat zbawił, a nie potępił (J 3, 17).

w. 2. Królestwo niebieskie podobne jest do króla.

Rabini w swoich przypowieściach zwykle porównywali Boga do króla, którego synem był Izrael. Tłem przypowieści bywała też uczta wyprawiona na cześć syna. Uczty weselne były często dużymi zgromadzeniami. Zamożny człowiek mógł na taką ucztę zaprosić nawet całe miasto. Przybycie na ucztę wymagało od gości poświęcenia cennego czasu, zwłaszcza że mogła ona trwać aż 7 dni, król zaś oczekiwał, że goście pozostaną na niej do końca.

Wcześniej w swoich przypowieściach Jezus mówił o ojcu, potem właścicielu, teraz zaś mówi o królu. Zawsze jednak chodziło o samego

abyśmy byli wolnymi podobnie jak On. Uczta królewska, to uczta ludzi wolnych. Uczta królewska Boga, to świętowanie i oglądanie majestatu Boga - Króla, to udział w tym majestacie i rozświecanie się Jego chwałą. „Umiłowani, obecnie jesteście dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest” (1 J 3, 2). Być wolnym jak Bóg, to móc kochać bez granic, ponad śmierć, ponad lęk przed śmiercią, stratą, tym, co się opłaca i w konsekwencji zamyka na miłowanie drugiego, zwłaszcza nieprzyjaciela. który wyprawił ucztę weselną swemu synowi.

Syn, którego w poprzedniej przypowieści zabili dzierżawcy winnicy jest teraz Oblubieńcem (Panem Młodym) (9, 15!). Rzeczywiście, On ukochał ich i wydał samego siebie za nich, kiedy byli Jego wrogami (Rz 5, 6-11). To jest przymierze przypieczętowane Krwią Pana Młodego (Wj 4, 25), w którym spełnia się przymierze między stworzeniem a Stwórcą. W Nim, który jest doskonałą i wzajemną miłością między Bogiem i człowiekiem są świętowane zaślubiny między niebem i ziemią. Uczta weselna jest więc jednym z najpiękniejszych obrazów przedstawiających naszą relację z Bogiem: w miłości jeden staje się życiem drugiego i vice versa (Mt 25, 1-13; Oz 2, 16-25; Ez 16; Ap 19-21).

w. 3. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść.

Zgodnie ze zwyczajem, wstępne zaproszenie zostało już rozesłane (żeby zaproszonych zwołali). Potencjalni goście nie mieli więc żadnej wymówki. To wstępne zaproszenie czynili prorocy aż po Jana Chrzciciela, posłani, aby przygotowywać lud na przyjęcie Pana, gdy przyjdzie. Wzywali „wezwanym” (kahal Jahwe) do uczestnictwa w uczcie Mądrości (Mdr 9, 1-6), która jest wzajemną miłością między Ojcem i Synem otwartą dla braci (Mt 11, 25-30). „[Słowo] przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli (J 1, 14; Łk 1, 17). Jest tu jakiś niezwykle paradoks: można czekać długo, z nadzieją, na przybycie ukochanego ale w tym oczekiwaniu stworzyć sobie własny jego obraz, nie przystający już do tego prawdziwego, konkretnego człowieka. Kiedy wreszcie przychodzi przeżywa się rozczarowanie: <nie tak sobie ciebie wymarzyłam i wyobrażałam. Więc nie przyjmuję cię, bo ty, który rzeczywiście przyszedłeś pozmieniasz mój świat, nie wypełnisz luki w moim świecie, ale wywrócisz mój „świat do góry nogami” (Dz) >.

w. 4. „Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!”

Drugie posłanie zaproszenia do Izraelitów odbyło się już w czasach apostołskich zaraz po Passze. Aż do 15 rozdziału Dziejów Ap. mówi się przede wszystkim o ich misji do Żydów w Palestynie i wokół niej. Wezwanie Boże i dar łaski są nieodwołalne (Rz 11, 29). Również apostoł pogan, wszędzie i zawsze zwracał się przede wszystkim do nich. Pierwsza wspólnota chrześcijańska, matka wszystkich innych, składała się z Żydów, którzy przyjęli Jezusa jako Mesjasza.

w. 5. „Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa”.

Zignorowanie króla byłoby skandalicznym brakiem uprzejmości, czy wręcz podejrzeniem o bunt. Pierwsi słuchacze przypowieści zapewne zachnęli się na niewiarygodną wprost głupotę owych poddanych.

Jednak podobnie jak wcześniej nawoływanie proroków, tak teraz głoszenie apostołskie zostanie zlekceważone. Odrzucenie Pana następuje w prosty i podstawowy sposób, przez zwracanie się do idola jakim jest mamona - posiadanie ziemi i pieniędzy.

w. 6. „a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy [ich], pozabijali.”

Hoi de loipoi - nie tylko inni czy jeszcze inni ale pozostała reszta - to ci, którzy zlekceważyli zaproszenie na ucztę weselną nie z powodu własnych interesów, ale przez coś głębszego: to są osoby religijne, skupione na ich własnej legalistycznej relacji do Boga, które nie przyjmują daru nowego życia budując ją na Jezusie - „Kamieniu Węgielnym”. Jak ich ojcowie traktowali proroków, tak oni i ich uczniowie traktują Jezusa. Szczególnym przykładem jest tu faryzeusz Szaweł, który napisał o sobie: „Co do sprawiedliwości legalnej, byłem bez zarzutu” - a jednocześnie ział nienawiścią do uczniów Pańskich. Zabijanie w imię Boga i wierności Jego Prawu jest czymś najbardziej

oczu na fakty: jeśli Mnie nie wierzycie, wierzcie moim dziełom - pełnym miłości i miłosierdzia czynom Jezusa. Człowiek ma możliwość takiego zatwardzenia serca, zaślepienia w buncie i złości, że nie odczytuje już najprostszych i najbardziej czytelnych znaków - dzieł miłosierdzia.

w. 7. „Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić.”

Werset ten staje się dobrze zrozumiały w świetle tego, co się stało z Jerozolimą spaloną i zniszczoną przez Rzymian w 70 roku. Miasto podzieli los Mesjasza i wszystkich posłanych przez Niego: proroków, którzy Go poprzedzali i później Jego uczniów. To wydarzenie zakończy jeden etap realizacji Bożej obietnicy zbawienia i rozpocznie wkraczanie w jej pełnię. W tym momencie Bóg otwiera ucztę Syna dla wszystkich narodów. „Bo jeżeli ich odrzucenie przyniosło światu pojednanie, to czymże będzie ich przyjęcie, jeżeli nie powstaniem ze śmierci do życia?” (Rz 11, 15).

w. 8. „Wtedy rzekł swoim sługom: Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni.”

Ponieważ Izrael nie przyjął zbawienia w Chrystusie, skorzystali z daru głoszenia orędzia Dobrej Nowiny poganie (Dz 13, 44-52), którzy ją przyjęli i się nawrócili. Izrael zaś, poruszony świętą zazdrością, przyjmie obiecanego Mesjasza jako ostatni. (Rz 11, 25nn). Pierwsza odmowa przyjęcia zaproszenia od Boga była związana z odrzuceniem dziedzictwa ofiarowanego w Synu, druga z odrzuceniem daru powszechnego braterstwa, trzecie odrzucenie dokona się już w obrębie chrześcijaństwa (Kościoła), tj. mimo przyjęcia zaproszenia do udziału w dziedzictwie Syna i uczestniczenia we wspólnocie braterskiej, nastąpi usunięcie z uczty weselnej ze względu na brak stroju weselnego (ww. 11-14). Od kiedy Syn został ukrzyżowany poza murami miasta, dokonały się zaślubiny Baranka: człowiekowi zostało ofiarowane współdziedziczenie z Synem, panna młoda otrzymała strój z czystego lnu (Ap 19, 7 n).

Zaproszeni nie byli godni - ponieważ uważali się za bogatych i nic nie potrzebujących, i nie widzieli że są nędzni, godni pożalowania, biedni, ślepi i nadzy (Ap 3, 17). Nie poznali samych siebie, prawdy o sobie i nie nawrócili się, dlatego ich życie to jedynie pobożne życzenia, dobre chęci, marzenia, ale nie faktyczne podobieństwo do Oblubieńca: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego.” (1J 3, 14-15).

w. 9. „Idźcie więc na rozstajne drogi i zaprosźcie na ucztę wszystkich, których spotkacie.”

Uczniowie zostaną posłani nie na skrzyżowania dróg, ale tam gdzie krzyżują się drogi świata (Dz 1, 8), aby każdy człowiek mógł usłyszeć orędzie Ewangelii i być ochrzczony w miłości Ojca i Syna i aby otrzymał Bożego Ducha (Mt 28, 19).

w. 10. „Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych.”

Sinegagon pantas - dosłownie „zgromadzili wszystkich” (po grecku brzmi to jak synagoga). Przepowiadanie Dobrej Nowiny narodom gromadzi je w jeden lud Boży. Dobrzy i źli - Kościół nie jest jeszcze Królestwem Ojca, w którym sprawiedliwi jaśnieją jak słońce; Kościół jest Królestwem Syna Człowieczego, w którym są skandale i nieprawość (por. Mt 13, 43.41). „Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”. (Mt 13, 30)

„I sala zappełniła się biesiadnikami” - Wolą Ojca jest, by Jego dom zappełnił się (Łk 14, 23), więc cierpliwie czeka nawet na synów marnotrawnych (Łk 15).

Przybycie króla oznacza nastanie oczekiwanego Królestwa. W królestwie Ojca będą tylko synowie, ci którzy żyją dla braci: „Kto mówi, że trwa w światłości, a nienawidzi swego brata, wciąż jest w ciemności. Kto miłuje swego brata, trwa w światłości ” (1J 2, 9-10).

„żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny” - Uczestniczenie w uczcie bez odpowiedniego stroju to tak, jakby znaleźć się tam nagim. Strój weselny to ten, który ma na sobie Syn, a jest nim pełnienie woli Ojca. " Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie (Mt 7, 21); „Powtórnie odszedł i tak się modlił: Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja! (Mt 26, 42). (Zob. J 4, 34).

Pierwszą rzeczą jakiej pragnie Ojciec jest przyjęcie z wiarą Jego Syna: „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał” (J 6, 29). Nie chodzi o to, by być zewnętrznym podobnym do Chrystusa usiłując naśladować Jego postawy, ale być wewnątrz w Chrystusa przemienionym, tj. mieć Jego serce, Jego Ducha, by rzeczywiście kochać jak On, przebaczać jak On, być miłosiernym jak On. Strój weselny to nie to co widać na zewnątrz, ale przeobrażone serce zdolne realizować wolę Ojca w duchu Kazania na Górze

. w. 12. „Rzekł do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Lecz on oniemiał.”

Przyjacielu - „nie nazywam was sługami, bo sługa nie wie co czyni Pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, bo oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mego Ojca” (J 15, 15). Jezus uświadamia słuchaczom przypowieści, że zrobił wszystko, aby mogli poznać Boga i Jego wolę, że On jest owym zapowiadany i oczekiwanym Mesjaszem i nie będzie innego. Szatę Syna biorą ci, którzy Go krzyżują (Mt 27, 35). Szata ta należy do tego, który rozpoznaje siebie jako grzesznika i przyjmuje wezwanie do nawrócenia: ma ją ten, któremu przebaczone i który tym przebaczeniem żyje. Ułaskawiony, który ułaskawia drugich (18, 21-35), bo poznał miłość, którą został umiłowany i taką miłością może kochać siebie samego, innych i Boga. To jest strój weselny, w który przyodziewa nas Chrystus: „Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu /Boga/, według obrazu Tego, który go stworzył.” (Kol 3, 8-10; Ga 3, 27; Rz 13, 14).

w. 13. „Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.”

Słudzy - diakonoi - może oznaczać aniołów, którzy są wykonawcami królewskich poleceń (Ps 103, 20), jako że dokonuje się sąd Boży (Mt 13, 39 nn). [w wersecie 10 - słudzy nazwani byli duloi - poddani, służebni. Diakonoi - oznacza pomocników, ministrów]. Kto nie ma szaty weselnej, mimo że jest wewnątrz sali weselnej, w rzeczywistości jest na zewnątrz: nie chodzi w świetle, lecz jest pogrążony w zewnętrznych ciemnościach.

w. 14. „Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych.”

Najpierw Izrael, a potem każdy ziemski naród (Rdz 12, 2n), wszyscy jesteśmy wezwani na zaślubiny króla. Bóg wzywa wszystkie swoje dzieci, ponieważ je kocha. Wybrani, o których jest tu mowa, to ci wezwani, którzy wiedzą, że byli odrzuceni: „I was, umarłych na skutek występków i nieobrzezania waszego /grzesznego/ ciała,” dlatego nawrócili się odpowiadając na dar Bożego miłosierdzia: „razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki” (Kol 2, 13), przywdziali na siebie nową szatę czyniąc miłosierdzie wobec innych: „znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko /przyobleczcie/ miłość, która jest więzią doskonałości” (Kol 3,13-15).

Actio

Dlaczego dziś ludzie nie przyjmują Jezusa? Często z lęku, że On wyróci ich świat, do którego się przyzwyczaili. Żyją w piekielku, ale jest

Boga, jako Kogoś strasznego, bardzo wymagającego, który nie zdejmuje ciężarów, ale jeszcze nowe wkłada na barki - tak często jest widziana moralność chrześcijańska. Owszem, moralność chrześcijańska w praktyce, to są rzeczy niemożliwe do spełnienia dla człowieka. Ale jakiego człowieka? Potomka Adama! Ale nie dla człowieka nowego - potomka Nowego Adama - Chrystusa, który nie żyje mocą ciała, ale mocą Ducha, który daje życie (Rz 8, 13). Dlaczego dziś niektórzy ludzie i narody boją się otworzyć na oścież drzwi Chrystusowi? Jak dotrzeć do serc tych ludzi z Kościoła, którzy są bardzo pobożni, ale wyrzekli się jej mocy (2 Tm 3, 5), bo są źródłem raczej konfliktów, kłótni niż pojednania, przebaczenia i wzajemnej miłości? Swoim życiem bardziej zaciemniają obraz Boga niż Go objawiają i do Niego prowadzą. Taki problem miał Chrystus prowadzący dysputę z arcykapłanami i starszymi. Jest to jak widać odwieczny problem.

Oratio

Panie, obym poznał siebie - obym poznał Ciebie! Amen

Opracował ks. Robert Muszyński, Lublin